Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 129

Poznań, piątek dnia 20 marca 1931

Rok XXVI

Projekt nowego podatku

Warszawa, 20. 3. (Tel. wł.). — „Wieczór Warszawski" donosi, że ma być wniesiony projekt nowego podatku od piwa i drożdży.

Ponieważ sesja budżetowa będzie zamknięta w sobotę, projekty te mają wpłynąć z początkiem sesji nadzwyczajnej, która ma być zwołana w połowie maja. (w)

Przeciwko obniżaniu płac

Warszawa, 20. 3. (Tel. wł.). — W dniu wczorajszym we wszystkich państwowych instytucjach finansowych, t. j. w P. K. O., Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnym odbyły się narady w sprawie obniżki płac.

W związku z tem pracownicy P. K. O. uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko obniżaniu płac. Rezolucja ta zostanie dziś doręczona prezesowi P. K. O. (w)

Skazanie redaktorów prasy „sanacyjnej"

Warszawa, 20. 3. (Tel. wł.). — We czwartek w sądzie grodzkim do spraw prasowych rozpatrywane były sprawy prasy „sanacyjnej" a mianowicie „Gazety Polskiej", „Expressu Porannego" i „Kurjera Porannego", oskarżonych za umieszczenie nieprawdziwych wiadomości o aresztowaniach w Nacz. Izbie Kontroli Państwa w związku z nadużyciami w Państw. Wytwórni Aparatów telefonicznych.

Sędzia Dębicki skazał redaktorów po 200 zł grzywny. (w)

Powrót Piłsudskiego i reorganizacja rządu

Warszawa, 20. 3. (Tel. wł.). — Piłsudski przyspiesza swój powrót do kraju. Na Maderę odpłynął kontrtorpedowiec „Wicher", którym Piłsudski odbędzie podróż po morzu Śródziemnem.

W związku z powrotem Piłsudskiego w kołach politycznych utrzymują się pogłoski o reorganizacji rządu. Na czele nowego gabinetu miałby stanąć min. Matuszewski. (w)

B. wicemin. Starzyński poświęcił się polityce

Warszawa, 20. 3. (Tel. wł.). — B. wiceminister Starzyński oświadczył, że wiadomości o objęciu przez niego innego stanowiska w rządzie ewentualnie w jakiejś instytucji rządowej lub samorządowej są nieprawdziwe.

Starzyński oświadczył, że poświęci się pracy parlamentarnej jako poseł. (w)

Rewizje w Krakowie

Warszawa, 20. 3. (Tel. wł.). — We środę i czwartek dokonano w Krakowie szeregu rewizyj u członków Str. Narod. i O. W. P.

Poszukiwano ulotek. (w)

Reorganizacja kas chorych

Warszawa, 20. 3. (Tel. wł.). — Plan reorganizacji kas chorych został ostatecznie zatwierdzony.

W myśl tego planu zostanie zlikwidowana większość kas mniejszych. Z liczby 243 kas, istniejących obecnie, na terenie całej Polski zostanie utworzonych około 50 kas. Wstępne prace reorganizacyjne są już prowadzone. Kasy chorych, które mają być połączone w jedną, posiadają już wspólnego komisarza rządowego.

Czynniki miarodajne zamierzają conajrychlej rozpisać wybory i przywrócić kasom samorząd. (w)

Licytacja carskiego serwisu w Nowym Jorku.

Dalsze manifestacje w Poznaniu przeciw metodom „imieninowym"

Manifestacje objęły całe miasto — Wystąpienia policji — Aresztowania — Ulice Poznania w dniu imienin

W dniu wczorajszym Poznań był znów widownią burzliwych manifestacyj, skierowanych przeciw znanym metodom „imieninowym".

O godz. 8-mej wieczorem odbywała się na Zamku galówka „imieninowa", którą transmitowano przez megafony, umieszczone na budynku „Esplanady" na placu Wolności. Tłumy publiczności, zebrane na placu, zaczęły wówczas — podobnie, jak dnia poprzedniego — wznosić okrzyki na cześć gen. Józefa Hallera i Polski narodowej, a także okrzyki, skierowane przeciw „sanacji" i metodom brzeskim, zagłuszając zupełnie transmisję z akademji imieninowej.

W odpowiedzi na „Pierwszą Brygadę" rozbrzmiała znów „Rota", której zawtórowały zebrane tłumy wśród uroczystego nastroju.

Grupy młodzieży śpiewały różne piosenki okolicznościowe w rodzaju „Księżyc na Maderze" itd.

Manifestacje objęły całe miasto. Tłumy publiczności zgromadziły się równocześnie we wszystkich ważniejszych punktach, zwłaszcza na Starym Rynku, placu Nowomiejskim, św. Marcinie, przed Zamkiem, przed Nowym Domem Akademickim, oraz na przedmieściach. Wszędzie śpiewano „Rotę", oraz wznoszono niemilknące okrzyki ku czci gen. Hallera i Polski narodowej. Mieszkańcy miasta na ulicach i z okien domów solidaryzowali się żywo z manifestantami.

Przeciw manifestantom występowała z niesłychaną bezwzględnością policja pieszą i konna, porozmieszczana w wielkiej ilości po całem mieście (oddziały policji poukrywane były nawet w podziemnych ustępach publicznych). Raz po razie powtarzały się szarże policji konnej, policja zaś piesza biła kolbami i pałkami gumowemi. Doszło do tego, że kiedy publiczność chroniła się do bram domów przed natarciami policji konnej, do bram tych wpadali policjanci, goniąc te osoby po schodach, niekiedy do czwartego piętra wzwyż. M. in. policja wpadła do bramy Domu Akademickiego przy św. Marcinie 40 i puściła się w pościg po schodach za osobami, które się tam schroniły, przyczem pobiciu ulegli mieszkańcy domu, którzy słysząc hałas, wyglądali ze swych pokoi. Szereg osób został poważnie poturbowanych. Na ul. Pocztowej jeden z przechodniów został stratowany przez policję konną; opatrzyło go Pogotowie Ratunkowe 55-55.

Aresztowano szereg osób, których liczby narazie nie mogliśmy ustalić. Doszło przytem do scen, które wywarły na widzach wstrząsające wrażenie.

Manifestacje trwały do godz. 11-tej wieczorem.

Miasto przez cały dzień, a zwłaszcza w godzinach wieczornych przedstawiało widok wręcz niezwykły. Ulicami przeciągały liczne oddziały policji pieszej i konnej oraz patrole wojskowe z karabinami. Ustawicznie przejeżdżały wozy sanitarne, karetki Pogotowi Ratunkowych, oraz wielkie „kibitki" policyjne, przeznaczone do przewożenia policjantów i osób aresztowanych.

Wieczorem włóczyły się po mieście grupki pijanych „strzelców".

Flag, z wyjątkiem budynków państwowych oraz budynków kilku instytucyj, nigdzie nie było.

W mieście panuje w związku z wypadkami dwóch dni ostatnich zrozumiałe podniecenie.

Prasa czeska przeciwko Polsce

Praga, 19. 3. (Tel. wł.). Z powodu niesłychanej kampanji prasowej, prowadzonej od pewnego czasu w Czechach przeciwko Polsce, poseł polski w Pradze Grzybowski założył w czeskosłowackiem min. spr. zagr. ostry protest przeciwko podobnemu postępowaniu prasy czeskiej.

Czeski min. Krofta wyraził ubolewanie z powodu ataków prasy czeskiej oraz zapewniał, że min. poczyni kroki, aby w przyszłości napaści takie nie były możliwe.

Sprawa powyższa dotyczy m. in. artykułów pism czeskich, w których w złośliwy sposób wyrażano się o armji polskiej. (x)

Choroba b. kanclerza Müllera

Berlin, 19. 3. (PAT.) W stanie zdrowia b. kanclerza Muellera nastąpiło dziś wieczorem dalsze pogorszenie. Do choroby przyłączyło się jednostronne zapalenie płuc.

Ze względu na ogólne wyczerpanie chorego lekarze dokonali dziś tranzfuzji krwi.

Największy Luna-Park świata

Jazda Subway'em — Mary i Jack — Coney-Island — Komplet za 50 centów

(Korespondencja własna).

Nowy Jork, w marcu.

Praterem nowojorczyków jest Coney-Island nad oceanem, gdzie spędzą zwykle czas zakochana para rodowitych yankesów, która wybrała się w sobotni wieczór do wesołego miasteczka.

Mary pracuje w sklepie damskich strojów na 14-tej ulicy. (Wszystkie suknie po 8 dolarów! Trzy za 22 dolary!) Jack — w biurze trustu naftowego. Z czternastej do Coney - Island szmat drogi, schodzą więc do subway'u, czyli kolei podziemnej. Jack wrzuca drobne centy do automatu i turnikiet przepuszcza Mary na peron. Nowe centy — turnikiet otwiera się dla Jacka. Żadnych biletów, żadnej kontroli. Subway natłoczony strasznie. Wszyscy jadą daleko, jak najdalej od dusznego miasta, od tych ulic-pudeł, od zapachu gazoliny i wiecznie spieszącego się tłumu.

Subway-express pędzi z niewiarogodną szybkością, wreszcie wyjeżdża z głębokiego tunelu na powierzchnię ziemi; rzeka, most — i znów daje nura w ciemność. Upływają minuty, stacje kolei podziemnej coraz bardziej zaśmiecone, coraz więcej poniewiera się bezpańskich gazet, porzuconych na asfalcie i ławkach. Nareszcie — Coney-Island. Mary i Jack pospiesznie biegną po schodkach. Już są na górze. Czyż możliwe, że przed 25-ma minutami byli jeszcze w dusznem mieście? Orzeźwiające powietrze morskie, ocean w całej wspaniałości „charlestonuje" na 25 kroków od kolei podziemnej.

Tu, nad brzeg oceanu, uciekają wszyscy, łaknący wypoczynku. Twarde, pełne pracy, życie szarpie nerwy, a nic tak nie uspokaja, jak monotonny szum morza i świeże ostre powietrze, tak niepodobne do zapachu gazoliny. Nowy Jork ma ocean, Chicago w samem centrum — olbrzymie jezioro Michigan a Detroit — jezioro Erie. W miesiącach zimowych często, mimo chłodu, spotyka się nielicznych coprawda, amatorów lodowatej kąpieli. Jeszcze przed kilku laty kupowało się

działki nad oceanem za marne grosze; po wybudowaniu olbrzymiego mola i wyasfaltowaniu szosy, działki tak szybko wzrosły w cenie, że właściciele ich odrazu stali się bogaczami. Jak grzyby po deszczu wyrosły skys-scrapers'y, drapacze niebios — powstały zakłady kąpielowe i wreszcie najsłynniejszy Luna-park. Zapada wieczór. Zapalają się już nie miljony, lecz miljardy świateł, świetlnych esów-floresów oraz liter reklamowych, wszelkich barw i wielkości. Luna świateł nad Coney-Island, widoczna ze statków, robi wrażenie jakiegoś potężnego pożaru.

Zbliżamy się do Luna-parku. Prożnobyś tam szukał nastrojów Prateru z jego upojnemi walcami i Damenkapelle, wszyscy są weseli, ale cieszą się jakoś w inny sposób. Bardziej współcześnie. Wszystkie urządzenia są większe, kosztowniejsze; kolejki nieprawdopodobnie wysokie, karuzele prędzej się kręcą, ludzie szybciej się ruszają, muzyka gra głośniej. Jack zatrzymuje się przed kioskiem ze słodyczami. Kupiłby wszystko: palone słone migdały, pieczone kasztany, orzeszki, zwoje słodkiej różowej waty, smażone na smalcu paluszki, doskonałe kartofle, (płatki, tak cienkie jak papier, po 10 centów torebka), kukurydzę i cukierki na patyczkach... Niestety, trzeba się ograniczyć, gdyż trzy dolary to znowu nie tak dużo. Kupują za 20 centów cały snop waty.

Mary, zajadając ją, powalała nosek na różowo, co odrazu usposabia lunaparkowo, więc wziąwszy się za ręce, tanecznym, młodym krokiem idą dalej. Kiosk przy kiosku. Tu papierosy, tam znów śmieszne pajace, tu niesłychanie skomplikowane cygarniczki z dyskretnym napisem „made in Germany", gdzieindziej smażą na poczekaniu placki, tam oddechomierz, tu siłomierz...

Jack musi zaimponować Mary swemi bicepsami! Siłomierz wchłania 10 centów! Ale cóż za rezultat! Czyż podziw w oczach Mary nie wart przynajmniej... 10 dolarów? Jack jest dobrym organizatorem — trzeba być praktycznym. Nie rozdrabniając kapitału, zbliżają się do bramy z napisem „Komplet 50 centów". Kupują bloczki na 15 różnych atrakcyj. W hurcie zawsze taniej. Są też różne udogodnienia: w szatni można zostawić własną marynarkę i kapelusz, a włożyć kostjum, coś w rodzaju combinaison lotniczego w bardzo jaskrawych kolorach, często jedna nogawka zielona a druga czerwona. Taki kostjum świetnie służy przy zjeżdżaniu po wyżłobieniach wysokich gór i tym podobnych rozkoszach.

„Komplet za 50 centów" zajmuje przestrzeń, z której możnaby wykroić trzy nasze wesołe miasteczka. Jest tam wszystko. Niestety, tylko nie wszystko należy do bloczku i za wiele wymyślniejszych przyjemności trzeba płacić osobno. Przy wejściu podłoga porusza się gwałtownie. Mary omal nie upadła Jack, chcąc jej pomóc — sam się przewraca. Wśród ogólnego śmiechu, rozbawieni jak dzieci, biegną dalej, ginąc w barwnym tłumie. Potem beczka śmiechu, kolejka alpejska — aż strach spojrzeć na nią, a cóż dopiero jechać. — Labirynty, gondole, djebelskie młyny, krzywe zwierciadła, strzelanie do celu. Nie, Jackowi stanowczo powodzi się dzisiaj. Wygrał zielonego pluszowego słonia! Małemu murzynkowi aż łzy stanęły w oczach z zazdrości. Nie można jednak zapominać o najulubieńszej rozrywce — tańcu. Wybierają jedną z licznych sal z ruchoma podłogą i tańczą, dopóki sił starczy. Rzadko kto tańczy foxy i tanga z taką satysfakcją, jak młodzi Amerykanie. Po ostatnim blackbottom'ie spojrzenie na zegarek.

Jak szybko minęły godziny...

D. W.

Katastrofa pociągu pospiesznego Paryż-Bordeaux

10 osób zabitych, kilkadziesiąt rannych

Paryż, 19. 3. (Tel. wł.) Pociąg pospieszny Paryż-Bordeaux wykoleił się we czwartek wieczorem o godz. 22,30 w pobliżu stacji Etampes Bliższych szczegółów o katastrofie brak. Według dotychczasowych danych 10 osób poniosło śmierć a kilkadziesiąt jest rannych. Kilka wagonów uległo rozbiciu.

Przyczyny katastrofy dotychczas nie stwierdzono.

Paryż, 20. 3. (Tel. wł.). Katastrofa pociągu pospiesznego Paryż — Bordeaux okazuje się mniej groźną, aniżeli początkowo przypuszczano. Liczba zabitych nie jest dotychczas dokładnie znana, lecz będzie ona mniejsza od podanej w pierwszym komunikacie. — Wszystkich ciężko rannych odstawiono do szpitala w Etampes, a lżej ranni pasażerowie udali się w dalszą drogę.

W czasie katastrofy wykoleiły się tylko dwa ostatnie wagony, w tem wagon restauracyjny.

W Lyonie zawalił się kilkupiętrowy budynek

Z pośród 10 zasypanych robotników dotychczas wydobyto ośmiu, w tem czterech w stanie beznadziejnym

Paryż, 19. 3. (Tel. wł.). Podczas zrywania kilkopiętrowej budowli w Lyonie zawalił się nagle cały budynek grzebiąc zajętych przy nim 10 murarzy i robotników. Jeden z nich poniósł śmierć na miejscu. Czterech dalszych zdołano wyratować z pod gruzów z ciężkiemi obrażeniami. Stan ich jest beznadziejny. W ciągu nocy zdołano wydobyć jeszcze jedną ofiarę z ciężkiemi obrażeniami. Przy odkopywaniu gruzów znaleziono jednego robotnika któremu, aby go utrzymać przy życiu, dostarczono tlenu, gdyż dostanie się do niego napotyka na poważne trudności

Brak jeszcze dwóch ofiar, które prawdopodobnie znalazły śmierć. Dotychczas nie wiadomo, w którem miejscu należy ich szukać pod gruzami.

Aresztowanie komornika sądowego

Lublin, 19. 3. (PAT). Wczoraj prokurator przy lubelskim sądzie okręgowym polecił aresztować komornika sądowego Modzelewskiego. Jestto już trzeci zkolei w ciągku tygodnia fakt aresztowania komornika pod zarzutem malwersacyj pieniężnych.

W związku z powyższem liczba czynnych w Lublinie komorników spadła z 6 na 3.

Lawina ziemna w Szwajcarji

Berno, 19. 3. (PAT.) Obsuwająca się w okolicy Berna lawina ziemna zniszczyła wiele hektarów lasu i łąk.

Obsuwająca się ziemia stanowi poważne niebezpieczeństwo dla okolic, położonych niżej.

Napad nożowników

Grodno, 19. 3. (PAT). Na wracającego w nocy do domu właściciela biura pisania podań Lejbę Załuckiego z żoną i jednego z aplikantów sądowych napadli nożownicy. Załucki, pragnąc przestraszyć napastników, wystrzelił z rewolweru w górę, gdy zaś to nie poskutkowało, strzelił po raz drugi, raniąc jednego z napastników w nogę.

Nożowników aresztowała policja.

Tragiczna śmierć wybitnego lotnika włoskiego

Rzym, 19. 3. (Tel. wł.). Dotkliwą stratę poniósł w dniu dzisiejszym oddział lotniczy marynarki włoskiej. Jeden z najbardziej znanych lotników włoskich, pułkownik Madalena spadł w czasie lotu ćwiczebnego do morza Śródziemnego i poniósł śmierć wraz z towarzyszącymi mu oficerami.

Pułkownik Madalena był jednym z organizatorów słynnego lotu transoceanicznego do Ameryki południowej, dokonanego przed miesiącem przez eskadrę wodnopłatowców włoskich pod kierownictwem ministra lotnictwa Balbo. Również i obaj towarzysze płk. Madaleny, który w swoim czasie brał czynny udział w poszukiwaniu rozbitków wyprawy Nobilego do bieguna północnego, należeli do czołowych lotników włoskich i brali udział w locie do Ameryki południowej.

Ciężki wypadek samochodowy

Berlin, 19. 3. (PAT). W północno - zachodniej dzielnicy Berlina wydarzyło się dziś w południe niezwykle silne zderzenie 2 samochodów ciężarowych.

Oba samochody najechały na siebie z szybkością około 60 km. na godzinę. — Wskutek zderzenia jeden z samochodów wywrócił trzy kozły w powietrzu i odrzucony został na odległość 30 m. od miejsca katastrofy. Jedna osoba, jadąca tym samochodem, została zabita na miejscu. Pozatem 4 osoby odniosły ciężkie rany.

Zaginieni pasażerowie „Wikinga"

St. Jean (Nowa Ziemia), 18. 3. (PAT.) Oficjalna lista stwierdza, że z pośród pasażerów „Wikinga" brakuje 34 ludzi, w tej liczbie dyr. przedsiębiorstwa filmowego Frissell, operatora filmowego oraz podróżującego na gapę 12-letniego chłopca.

Echa tragicznego wypadku na Warcie

W związku z notatką naszą p. t. „Straszna śmierć chłopca w nurtach Warty", zamieszczoną w nr. 113 naszego pisma a dotyczącą utonięcia 7-letniego Władysława Kamińskiego, Komenda miejskiej straży pożarnej przesyła nam następujące wyjaśnienie:

„W wydaniu porannem „Kurjera Poznańskiego" Nr. 113 z dnia 11. marca 1931 pojawiła się korespondencja pod tytułem „Straszna śmierć chłopca w nurtach Warty". W interesie prawdy prosimy o umieszczenie następującego sprostowania.

Nieścisłą była wiadomość, że chłopak topił się w odległości 5 m od brzegu, natomiast odległość wynosiła około 14 m do 15 m. W miejscu tem woda była bardzo głęboka i bez narażenia życia strażaków nie można było do niego dostąpić a wysłanie wozu strażackiego po łódź na ulicę Masztalarską nie przyczyniłoby się do uratowania dziecka, licząc przebyty czas z ul. Nadbrzeżnej na Masztalarską i z powrotem zajęłoby to przynajmniej 10 minut czasu a chłopiec poszedł pod wodę w okresie czasu nie dłuższym jak 2—3 minut od chwili przybycia na miejsce Straży Pożarnej.

Przybyła na miejsce wypadku straż pożarna pod dowództwem ogniomistrza p. Szwarca nie przypatrywała się biernie nieszczęściu dziecka, świadczy o tem najlepiej to, że czterech strażaków wpadło do wody aż po szyję a strażak Staniewski nie pytając nikogo, z własnej inicjatywy brnął dalej w wodzie, chcąc dać pomoc dziecku, jednakże nie mogąc zgruntować dna i z powodu silnego prądu wody, zmuszony był cofnąć się, zaś strażak Szymański pokaleczył sobie do krwi ręce o łamiący się lód.

Najkrótsza drabina, którą użyto do ratowania tonącego dziecka, była 8 m, ta jednak nie starczyła, wobec czego zarządził kierujący akcją ratunkową ogniomistrz przyniesienie z wozu strażackiego drugiej 12 m, jednak w międzyczasie chłopak utonął.

Że nie czyniono dalszych poszukiwań za utopionym powodowało to, że na całej przestrzeni starego koryta Warty był lód, któryby musiał być usunięty. Wynik jednak byłby wątpliwy wobec silnego prądu wody.

Zaznaczyć przytem należy, że straż pożarna, alarmowana aparatem ulicznym, nie może przewidzieć, do jakiego wypadku jest wzywana i wyjeżdża tak jak do pożaru, natomiast gdyby ktoś z obecnych świadków zwrócił się był do straży telefonem i to znacznie wcześniej, straż zabrałaby z sobą łódź i byłaby prawdopodobnie dziecko uratowała.

Wyjaśnić również musimy, że, jak opowiadali naoczni świadkowie kierującemu akcją ratunkową ogniomistrzowi p. Szwarcowi, fakt wpadnięcia chłopaka do wody nastąpił na pół godziny przed wezwaniem straży pożarnej i gdyby ktoś z przypatrujących się w odpowiednim czasie wezwał straż telefonicznie, podając cel, z pewnością udałoby się katastrofie zapobiec".

Powyższe wyjaśnienie Komendy miejskiej straży pożarnej zamieszczamy w myśl zasady „audiatur et altera pars". Zaznaczyć jednak musimy, że nie jest ono zbyt przekonywujące, gdyż np. ustęp jego o użyciu drabin potwierdza tylko, że akcja straży nie była dostatecznie sprawna i przy użyciu odrazu drabiny najdłuższej nieszczęśliwe dziecko zdołanoby wyratować. Mało też przekonywujące jest usprawiedliwianie się, że wydobycia zwłok chłopca zaraz po jego utonięciu zaniechano z powodu silnego prądu wody, gdyż mimo silnego prądu tonący chłopiec utrzymał się na powierzchni około pół godziny.

Zresztą w notatce naszej chodziło nam nie o krytykę specjalnie straży ogniowej, lecz podkreślenie faktu, że nieszczęśliwe dziecko utonęło w obliczu tłumu gapiów, kilku policjantów i 20 strażaków, czemu żadne wyjaśnienie zaprzeczyć nie może.

Michail Sadoveanu

OJCIEC ANTONI

Obrazek z pustelni

Tak się jakoś dziwnie złożyło, że musiałem Zielone Świątki przepędzić w pustelni Bourlui. Po kolacji opowiedział mi ojciec Antoni dziwną historję, która rozegrała się tutaj pewnej burzliwej nocy zimowej. Ojciec Antoni był jedynym zakonnikiem w zapadłej pustelni lasów mołdawskich.

Opowiadał spokojnie, jak o czemś odległem, dawno zapomnianem.

Dotąd milczał o tem i nie zwierzał się nikomu, bo i komu miałby opowiadać? Ktoby go zrozumiał? Żyje w swej pustelni samotnie, zwłaszcza zimą, kiedy wiatr hula po lesie i wiosną, w czasie powodzi. Siedzi więc sam, pogrążony w myślach i wspomnieniach Marzy, a uczucia wygładzają się i znikają, jak fale na wielkiem morzu.

Czcigodnego Antoniego przypędziła do pustego zakątka burza życiowa. Czterdzieści lat przygniotło go, zgarbiło, oczy utraciły blask. Osiedlił się tu przed wielu laty, jako rozbitek życiowy, szukający w ciszy spokoju i ukojenia.

Kochał dziewczątko z Visory, wioski rodzinnej. Był sierotą, a z rodziną dalszą niebardzo się rozumiał. Miłość do dziewczęcia była dla niego jedyną pociechą. Żył nią i w niej. Na niej budował wszelkie swe nadzieje.

Aż tu nagle załamało się wszystko. Historja, jakich wiele. Bogaty, sąsiadujący z wioską właściciel ziemski, pozyskał dziewczę z łatwością, a jeszcze łatwiej rzucił ją jako zabawkę zużytą... Doznany wstyd otoczył jakby żelazną obręczą serce Jerzego Morara. Chciał się zemścić, ale i uplanowana zemsta obróciła się przeciwko niemu.

Ojciec Antoni żyje z roku na rok, pochylając się pod ciężarem doznanej krzywdy. Rana zadana nie chce się goić nawet pod czarnym habitem.

— Było to zeszłej zimy, w sam dzień Bożego Narodzenia — mówił zakonnik. — Burza śnieżna szalała, a wiatr wył niemiłosiernie. Byłem sam jeden z młodym braciszkiem. Chłop zdrowy jak ryba, tylko w głowie coś nie w porządku. Siedziałem zasłuchany w wycie wiatru. Samutieńki...

Ojciec Antoni patrzał na mnie swemi dobremi, niebieskiemi oczyma i mówił, nie śpiesząc się z opowiadaniem. Opowiadał, jak śnieg — biały potop — zasypał jego pustelnię, tworząc w lesie nieprzebyte góry śnieżnej bieli. Pustelnia stała się od razu fortecą, do której dostęp stał się prawie niemożliwy.

Zciemniło się szybko. Wycie wichru wzmogło się jeszcze. Ojciec Antoni wyszedł na dwór. Pod naporem wiatru trudno było utrzymać się na nogach. Zawołał chłopca klasztornego, Konstantego, który wyskoczył zaspany z celi.

— Co się stało, ojcze?

— Nic takiego, chłopcze. Ale zadzwoń na alarm. Może jaka dusza chrześcijańska zbłądziła w lesie. Niech znajdzie drogę do nas.

Poszli razem do niskiej dzwonnicy. W chwilę potem rozbrzmiał czysty, donośny głos miedzianego dzwonu. Dzwonili długo, prawie do północy, pókąd wicher nie ustał. W celi zrobiło się cicho, tylko niekiedy wpadały do niej odgłosy smaganego wiatrem lasu. Ojciec Antoni wsłuchiwał się w nie uważnie, jakoby poza niemi dolatywały uszu jego inne jeszcze odgłosy. Miał uczucie, że las go woła. Wyszedł ponownie przed dom.

Do jęków szamotanych konarów i wycia wiatru wmieszał się głos trzeci, głos ludzki, błagający pomocy. Ktoś

KALENDARZYK

Piątek, 20 marca 1931.

Słońce: wschód 5,58 — zachód 18,03 — długość dnia 12 godzin 5 min
Księżyc. wschód 6,23 — zachód 19,28 — po nowiu.
Kal. rz.-kat.: Patrycjusz B. — jutro Benedykt Op.
Kal. słow.: Polomir — jutro Błogosław.

Zebrania

Dziś o 17 Wydział apologetyczny przy Sodalicji Pań w sali Bibljoteki Uniwersyteckiej — referat ks. dr. Żychlińskiego: „Dogmat Trójcy św i znaczenie jego dla życia wewnętrznego";
o 20 Narod. Organizacja Kobiet (Wilda), u p. Kasprzakowej, ulica Kilińskiego 5;
o 20 Klub Mandolinistów „Lutnia", u p. Ratajczaka, ul. Półwiejska 16;
o 20 Sodalicja Marjańska Młodzieży i Uczniów Kupieckich (m. in. wykład ks. prałata Józefa Prądzyńskiego), w „Marianum", ul. Szewska 18;
o 20 Tow. Ogródków Działkowych im Karola Marcinkowskiego, u p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego 16.
Jutro o 18.15 Koło Nauczycieli Geografji, w instytucie geogr., ul. Wjazdowa 3.

Pogotowie Lekarskie Związku Lekarzy przy ulicy Pocztowej 30, dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Józefa Pańczaka o godz. 16 Św. Marcin 64. — Śp. Antoniego Doermana o godz 16.30 z kapl. cment. Św. Łukasza, ul. Grunwaldzka.

Licytacje

Dziś o 9 ul Woźna 12 — 2 maszyny do szycia;
o 9.30 ul. Wrocławska 35 — stół rozc., lustro, szafa składowa;
o 9.30 pl. Wolności 14 (zbiórka) — rozmaite meble, obrazy, aparat radjowy, gramofon;
o 10 ul. Dominikańska 3 — fortepian, rozm meble, biurka, obrazy, elektroluxy;
o 10.30 ul. Fredry 2 — bibljoteka ze zbiorem (800 dzieł), maszyna do pisania, rozm. meble;
o 11 ul. Zwierzyniecka 10 — pianino;
o 11 ul. Zwierzyniecka 29 — szafa żel., kanapa;
o 11 Św. Marcin 35 — maszyna drukarska;
o 11 ul Przemysłowa 23 — 2 maszyny do pisania;
o 12 pl. Wolności 9 — masz. do pisania;
o 14 G. Wilda 74 — fortepian;
o 14.30 ul. Przemysłowa 23 — szafa, lustro;
o 15 ul. Strumykowa 19-20 — biurko, tokarka, 3 wiertarki.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Fiołek z Montmartre'u".

Teatr Polski

DZIŚ — „O żonach złych i dobrych".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Ludzie w hotelu".

22-ga Loterja Państwowa

(Bez gwarancji)

Wczoraj w 9 dniu ciągnienia 5 klasy 22 P. L. K. główniejsze wygrane padły na nr. następujące:

15.000 zł — 13.644.
10.000 zł — 179 602.
5.000 zł — 183.006.
3.000 zł — 5.677, 18.136, 163.891, 194.603.

„Metropolis"

W rewji „Metropolisu" wystąpi w sobotę po raz pierwszy młoda, pełna uroku, zdolna tancerka akrobatyczna z Warszawy p. Żena A. — pod maską.

Publiczność występ ten oceni sama

Krwawa bójka sąsiedzka w Naramowicach

6 osób odniosło lżejsze obrażenia

Wczoraj o godz. 17-tej wezwano Pogotowie Lekarskie (55-55) do Naramowic, gdzie w pewnym domu pomiędzy kłótliwymi sąsiadami wynikła krwawa bójka.

Według opowiadań naocznych świadków zajście przedstawia się w sposób następujący:

Wczoraj popołudniu 50-letni Wojciech Krychała udał się z siekierą na podwórze, aby narąbać drzewa. Gdy powracał do mieszkania, spotkał się w sieni z sąsiadem swym, 30-letnim Stanisławem Drachalskim, z którym często już miewał zatargi. Spotkanie to rozpoczęło się utarczką słowną a zakończyło krwawą bójką, gdyż zaatakowany Krychała zaczął się bronić uderzeniami siekiery. Bójka przybrała wkrótce szersze rozmiary, gdyż na hałasy i krzyki zjawiły się na placu boju żony obu powaśnionych, właściciel domu Wojciech Winiarz oraz trzeci lokator Stanisław Dolski.

W rezultacie tej bójki Pogotowie Lekarskie (55-55) opatrzyło wszystkich jej uczestników, którzy przeważnie odnieśli drobne poranienia oraz lżejsze ogólne kontuzje. Do szpitala odwieziono jedynie żonę Krychały, 45-letnią Stanisławę.

Sprawą zajęła się policja. (k.)

Z opery

Występ p. Hołyńskiego w „Aidzie"

Od czasu jak ostatni raz słyszałem p. Hołyńskiego, głos rozwinął mu się pokaźnie a technika dojrzała. Jest czemu przyjrzeć się z zainteresowaniem, kogo takie szczegóły ciekawią. Dźwięki górne, promienne i donośne, idą na widownię pełnym strumieniem, nietylko orkiestra ich nie zakryje, ale nie dadzą się nawet armatnim tonom p. Bojar-Przemienieckiej, która ma w „Aidzie" najdojrzalszą swoją rolę i jako sopran dramatyczny była zupełnie do pary z bohaterskim tenorem p. Hołyńskiego. Ci, którzy dotychczas nie wiedzą, jak wygląda taki bohater i którym ten typ głosu poplątał się z tenorem „pośredniego charakteru", mają sposobność uzupełnić swój elementarz, a to jest zawsze pożyteczne. Z dwóch sposobów, jakiemi załatwia się p. Hołyński ze średnicą, jeden jest technicznie lepszy, ten z jaśniejszą barwą, podobniejszy do „góry", podczas gdy drugi utyka czasem po drodze do słuchacza, a grozi detonowaniem. Jest to tylko kwestja wyboru i ostatecznego wirtuozostwa, do którego p. Hołyński ma już cały materjał w ręku, tylko go przebrać, uporządkować i dać ostatni połysk. Z tak bogatym głosem wielka karjera jest pewną. P. Hołyński nietylko nabył techniki — np w pianach najczęściej stosuje solidny mechanizm, zamiast błagować, jak to się nieraz słyszy — ale ma już wiele manjer śpiewaka z klasą. I aktorstwo, chociaż nie jest u niego drugim głosem ma szanse rozrostu. P. Hołyński wie już, że lepiej „grać" za mało niż za wiele, czyli wie coś bardzo ważnego o czem inni nieraz do końca życia się nie dowiedzą. Taki spokój, chociażby go było trochę za wiele, jest niemałą ulgą po rozmachanych rękach i po rozkraczonych w cyrkiel nogach, jakie tak często ma się przed oczami przy okompanjamencie orkiestry.

P. Maj daje coraz częściej tony jak dzwony i z pewnością będzie nie długo takim Amonetrem, jakiego niema w młodszej generacji polskiej. Jeszcze trochę nadużywa parlanda, a z tem zawsze czas jest poczekać na później, gdy nie będzie już czego szafować pełną garścią. Niezawodnie król Etjopów jest osobą poważnie dziką, lecz śpiewać może całkiem „klasycznie", kantylenę prowadzić jak najpłynniej, gdzie ją ma, a w recitativach także podawać ton jak najokrąglej, przy całym wyrazie. Skoro p. Maj potrafi to np. w pierwszych taktach duetu nad Nilem, to potrafi zawsze, bo głosu ma coraz więcej i coraz szlachetniejszego. Niemała to przyjemność patrzeć na rozwój artysty, który zbliża się coraz bardziej do wysokich zadań.

Wobec spóźnionej pory, do paru szczegółów przyjdzie jeszcze powrócić jutro.

Witold Noskowski.

Fantastyczna wyprawa do bieguna

Z żywem zainteresowaniem śledzi prasa przygotowania znakomitego podróżnika polarnego, kapitana Wilkinsa do niezwykłej wyprawy biegunowej, którą chce odbyć w łodzi podwodnej. Łódź ta jest już odpowiednio przebudowana i wyekwipowana do śmiałego przedsięwzięcia, które, jak zapewnia Wilkins, ma wszelkie widoki powodzenia. Nadzwyczaj ciekawe oryginalne zdjęcia łodzi podwodnej Wilkinsa oraz zajmujący artykuł o śmiałej tej imprezie przynosi ostatni (25) numer „Jlustracji Polskiej".

W tym samym pięknym numerze znajdą czytelnicy barwny feljeton p. t. „Pińsk w śniegu", dalej zajmujący artykuł o pięcioletnim planie gospodarczym Sowietów, wreszcie aktualną korespondencję z Gdyni p. t. „Dar Pederewskiego dla Poznania". Ozdobą numeru jest nowela znakomitego autora „Zielonej kadry", Jerzego Kossowskiego; bogatą treść uzupełniają zwykłe działy stałe, jak odcinek frapującej powieści, bajka dla dzieci, mody, humor, rozrywki umysłowe itd.

Kino „Stylowe"

przy ulicy Marszałka Focha

otwiera z dniem 21 b. m. (w sobotę)

swoje podwoje w charakterze teatru **„Filmów niemych"**

Na premjerę wybrano **film o światowej sławie i fenomenalnem powodzeniu p. t.**

HALLO! HALLO! ŻONY STRAJKUJĄ!

Cały szereg ciekawych i arcyzabawnych sytuacyj, scen komicznych wprowadza widza w homeryczny śmiech, zwłaszcza, kiedy „strajk" znalazł likwidację — bomba pękła a mężczyzna staje się zwycięzcą i miłym małżonkosiem. — Dyrekcja chcąc dać możność korzystania publiczności z taniej i godziwej rozrywki, postanowiła ceny wstępu **od 70 gr do 1,30 zł.**

Jest to zatem najtańsze kino w Poznaniu.

Dewizą więc wszystkich bywalców kinowych będzie
Kino „Stylowe" dla wszystkich, bo tam jeszcze taniej.

Od soboty, dnia 21 marca codziennie seansy od godz. 5-tej, 7-mej i 9-tej.

W niedziele i święta 4 seanse. Początek o godz. 4-tej.

Przedsprzedaż biletów do godziny 3-ciej popołudniu w składzie cygar u p. Szrejbrowskiego, ul. Gwarna.

Premjera „Wiecznego pióra" odłożona

Premjera komedji Fodora pod tyt. „Wieczne pióro", zapowiedziana na dziś, piątek, została odłożona do przyszłego tygodnia z powodu niebywałego powodzenia znakomitej i oryginalnej sztuki p. t. „Ludzie w hotelu", która dana będzie dziś, jutro oraz w niedzielę i dni następne.

Kopnięty przez konia

Wczoraj o godz. 16,40 wezwano Pogotowie Lekarskie (55-55) na szosę swarzędzką, gdzie 45-letni woźnica Franciszek Kędzior, zamieszkały przy ul. Strzeleckiej 12 a zatrudniony w firmie Dayerling, został kopnięty przez konia, przyczem doznał pęknięcia rzepki kolanowej.

Kędziora po opatrunku przewieziono do szpitala miejskiego, celem przeprowadzenia operacji. (k.)

Nieudałe włamanie w Mogilnie

Jednej z ostatnich nocy usiłowano dokonać włamania do niemieckiej spółdzielni rolniczo-handlowej w Mogilnie.

Włamywacze zostali spłoszeni przez stróża. (k.)

Nagła śmierć na zebraniu

W Barcinie podczas walnego zebrania Banku Ludowego w sali Orchowskiego zmarł na udar serca prezes rady nadzorczej Marcin Lewandowski ze Szczepankowa.

Po powitaniu gości Lewandowski jako przewodniczący zebrania poświęcił gorące wspomnienie pamięci zmarłych w roku sprawozdawczym członków, a następnie rozpoczął przemówienie na temat sytuacji gospodarczej, przyczem zasłabł niespodziewanie — Przywołany lekarz stwierdził zgon Lewandowskiego. (k.)

Wpadła pod pociąg

Na stacji kolejowej w Trzcińcu pod Bydgoszczą wpadła pod pociąg jadący z Bydgoszczy do Inowrocławia Jadwiga Wendtowa z Bydgoszczy i odniosła bardzo ciężkie okaleczenia.

Wendtową w stanie groźnym przewieziono do szpitala Djakonisek w Bydgoszczy. (k.)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Konferencja Męska Tow. św. Wincentego a Paulo parafji Farnej** urządza w niedzielę 22 bm o godzinie 18 na sali O. O. Jezuitów przy ul Dominikańskiej wieczornicę z współudziałem Kółka Muzycznego Tow. Młodz. Polskiej przy Farze, oraz uczniów szkoły powszechnej Wszystkich Świętych. Program bardzo urozmaicony. Czysty zysk przeznaczony na święcone dla ubogich parafji Farnej.

— * **Polsko - Katolickie Towarzystwo Głuchoniemych.** Nabożeństwo odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm o godzinie 9. Spowiedzi św. słucha się w sobotę, dnia 21 bm. od godz. 15—18 a w niedzielę od godz. 8—8.30 rano. Po południu odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie na sali p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8.

wołał z oddali resztkami sił, zrozpaczony. Bezgraniczne współczucie poruszyło piersią ojca Antoniego. Wpadł coprędzej do domu.

— Konstanty, Konstatny!...

— Co się stało, ojcze?

— Weź dużą latarnię... Człowiek zbłądził w lesie! —

Konstatny zabierał się niechętnie z ciepłego pokoju i mruczał coś pod nosem. Wziął na siebie krótkie futerko, opasał się pasem, zacisnął czapkę na uszy i zapalił latarnię. Zaopatrzywszy w wielki kosztur, wyruszył na dwór.

— Gdzie on, ojcze?

Mnich posłuchał chwilę i podniósł rękę. — Tam, słyszysz? woła!

— Nie słyszę.

— Odsuń czapkę z uszu. A teraz?

— Acha... tak, słyszę.. Ale to daleko.

— Głupstwo. Gdyby było daleko, nie słyszelibyśmy wołania przy takim wietrze. Pamiętaj, Bóg by cię ukarał, gdybyś zostawił człowieka wilkom na pożarcie. A może się boisz?

— Skąd znowu!...

— A więc naprzód. Będę dzwonił, abyś łatwiej znalazł drogę powrotną.

Braciszek poszedł, a ojciec Antoni wszedł na dzwonnicę. Słyszał wołanie Konstantego i błagalny głos zbłąkanego. A dzwony biły i biły, przepełniając powietrze swym metalowym dźwiękiem. Ojciec Antoni nasłuchiwał. Głos Konstantego cichł coraz więcej, latarnia oddalała się i ginęła między drzewami, migocąc niby gwiazdka.

Wkońcu ucichł głos Konstantego zupełnie — mówił zakonnik dalej. — Dysząc ciężko, ciągnąłem za sznur dzwonów. Wieczność minęła od chwili oddalenia się Konstantego. Pierwszy raz uczułem lęk przed samotnością... Nagle ujrzałem wyłaniające się światło latarni i usłyszałem głos braciszka.

— Hop, hop... ojcze, mam go!

Zbiegłem pędem po schodach. Ujrzałem człowieka zmarzniętego na pół, który z trudem opowiedział, jak zabłądził, jak wysiadł z sanek, aby szukać drogi i zgubił sanki i stangreta...

Zaniesiono go do celi, rozebrano i nacierano śniegiem. Po chwili docucono go zupełnie, a kiedy ojciec Antoni zaświecił mu latarnię w twarz, — zadrżał. Poznał w nim jego... tego, który uwiódł mu narzeczoną, a jego zmarnował zupełnie wtedy, kiedy jeszcze młodymi byli obydwaj.

— Oto i koniec historji... rzekł mnich z łzami w oczach. — Poznałem go odrazu, bo jakże miałem niepoznać. Drżał przed śmiercią. Oczy wlepił w sufit a broda zwisała w mokrych pasmach... Bał się śmierci strasznie. W tej chwili odżyło wszystko w mej pamięci i zdało mi się tak bliskie...

— A on poznał ojca?

— Nie — odparł mnich z westchnieniem. — Spędził u mnie trzy dni. Spał w mem łóżku, jadł ze mną przy jednym stole. A potem poszedł...

Zakonnik westchnął głęboko i zamilkł. Poczem podszedł do klęcznika, otworzył starą książkę w skórę oprawną i zatopił się w niej. Światło lampy rozjaśniało jego głowę. Kiedy po chwili zwrócił się ku mnie, był w jego oczach promienny spokój.

Następnego ranka odprowadził mnie do furty klasztornej.

Brzozy pyszniły się świeżą zielenią, która lśniła w blasku słońca. Szedłem w świętem skupieniu i ciszy.

Z oddali usłyszałem głębokie, aksamitne tony dzwonów pustelnika, którego zdeptana dusza przebaczyła wspaniałomyślnie. Obraz jego pozostał mi na długo w pamięci.

Tłom. Alka.

„BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM"

Z WIELKOPOLSKI

— * **Kłecko-Kiszkowo, pow. Gniezno.** (Zebranie oświatowe W. T. K. R.) W ub. niedzielę odbyły się w Kłecku i Kiszkowie zebrania oświatowe dla członków Kółek Rolniczych obwodu kłeckiego i kiszkowskiego. Referaty aktualne wygłosili p. inż. Burdzyński z Wlkp. Izby Rolniczej oraz p. hr. Żółtowski z Niechanowa.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś ciesząca się stałem powodzeniem operetka „Fiołek z Montmartre'u"; udział najlepszych sił operetkowych. W sobotę, 21 bm. ostatni występ bohaterskiego tenora Michała Hołyńskiego w operze „Carmen". Rolę tytułową po raz pierwszy kreuje p. dr. Roesslerówna, w Micaeli zadebiutuje p. Jurkiewiczówna. Będzie to prawdziwa uczta artystyczna, gdyż w pierwszym wieczorze znakomity gość wzbudził prawdziwy zachwyt. Ciekawy będzie również pierwszy występ p. dr. Roesslerówny w „Carmenie". Dyryguje p. Bolesław Tyllia.

„Lady Chic", nadzwyczaj wesoła operetka Kolla, dana będzie już w niedzielę, 22 marca br. Cały zespół operetkowy odbywa intensywne próby z tej operetki, która po raz pierwszy ujrzy światło kinkietów w Poznaniu. Wspaniałe dekoracje przygotowuje p. Dołżycki, pomysłowa reżyserja p. Sendeckiego.

Przedsprzedaż biletów w biurze ogłoszeń „Par", ul. 27 Grudnia 18, od godz. 10—17.

Popołudniówka w operze. W niedzielę, 22 bm. o godz. 3 popołudniu wielki dwuaktowy balet „Miljony Arlekina" i druga „Rapsodja Liszta"; udział całego baletu układu p. Ciesielskiego, dyryguje p. Eichstaedt.

— * **Z Teatru Polskiego.** Ciesząca się niesłabnącem powodzeniem, niezrównana w swym dowcipie i doskonałym rysunku figur, komedja A. Nowaczyńskiego „O żonach złych i dobrych" ukaże się dziś, w piątek, w doskonałem wykonaniu całego zespołu. W sobotę ciekawa i oryginalna premjera zapowiadanej od dłuższego czasu niezwykle interesującej sztuki „Ulica", która otrzymała doborową obsadę w najmniejszych nawet rolach. Gra cały zespół Teatru Polskiego. Role główne powierzono pp. Brackiemu — Frank Moran, Biesiadeckiej — Róża Moran, Zasempiance — Anna Moran, Kwiatkowskiemu, Komornickiemu, Grabowskiej, Brackiej, Kwaskowskiemu, Godlewskiemu, Noskowskiemu, Nowackiemu, Czajkowskiemu, Sachnowskiej, Sierskiej, Piotrowskiemu, Przystańskiemu, Kordowskiemu, Kostrzeńskiemu, Młodziejowskiej, Wierzejskiej i Zarębińskiej.

„Ulica" otrzymała nową oprawę dekoracyjną, przygotowaną przez artystę-malarza p. S. Węgrzyna.

Instalację dźwiękową, ilustrującą życie wielkomiejskiej ulicy, wykonały zakłady Philipsa.

Reżyseruje p. N. Młodziejowska.

Przedstawienie popołudniowe. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych ukaże się raz jeszcze „Pani ministrowa" A. Grzymały-Siedleckiego.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś, w piątek oraz w sobotę, niedzielę i dni następne w dalszym ciągu rekordowa sztuka „Ludzie w hotelu", która osiągnęła rzadko notowaną ilość przedstawień. Sztuka ta, dzięki swej fascynującej treści, niezwykle pomysłowej inscenizacji, oraz koncertowej grze wykonawców, trzyma widza w ciągłem napięciu od początku do końca akcji. „Ludzie w hotelu" — to bezsprzecznie jeden z największych przebojów bieżącego sezonu. Na czele zespołu p. H. Cieszkowska, znakomita artystka Teatru Nowego.

Przepiękne widowisko pasyjne pod tyt. „Syn Boży" dane będzie w niedzielę o godzinie 3,30 po południu Przedstawienie to cieszy się wśród publiczności, pragnącej podniosłego nastroju religijnego — wielkiem powodzeniem. Ceny miejsc znacznie zniżone.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce" wyświetla film pod tyt. „Romans nad Rio Grande", który rozpoczyna się, jak film awanturniczy, brawurowym atakiem bandytów na obóz robotników kolejowych. Następnie akcja przenosi się do meksykańskiej osady i rozwija się w sentymentalny romans, któremu brak trochę temperamentu. Niewiadomo też, w kim się kocha bohater, gdyż oświadcza się po kolei aż trzem damom, a wreszcie sam szczerze wyznaje, że mniej mu chodzi o żonę a bardziej o panią pięknego majątku. Film ma dużo ładnych epizodów, dość luźno związanych z akcją. Mary Duncan bardzo ładnie śpiewa nastrojową piosenkę.

Nadprogram — ciekawy i urozmaicony tygodnik filmowy. ver.

Kino „Kapitol" wyświetla film pod tyt. „Chluba kompanji". Są to wesołe, pogodne i pełne kapitalnego humoru sytuacyjnego przygody koszarowe. W rolach głównych oglądamy doskonałego wiedeńskiego aktora charakterystycznego Reinholda Schünzla, przystojną Olgę Brink i Hermana Pichę. (Ga.)

Kino „Tęcza" wyświetla film pod tyt. „Jeździec bez głowy". Przed 9 laty film ten był wyświetlany w Poznaniu po raz pierwszy na ekranie kina „Renaissance". Wówczas film tak zafascynował widzów, że, gdy wyświetlano następne serje (było ich cztery), zawsze już na pierwszym wczesnym seansie sala była pełna żądnych zobaczenia jak najprędzej ciągu dalszego. Harry Peel rozpalał ciekawość widzów, rozwijając akcję dramatu w atmosferze tajemniczości i walcząc z groźnym, a niewidzialnym w początkowych serjach „jeźdzcem bez głowy", który jednakże działał ciągle i to w sposób widoczny. „Jeździec bez głowy" posiadał pozatem szczególny dar hypnotyzowania ludzi, wskutek czego mógł walczyć przeciwko Peelowi przy pomocy jego sprzymierzeńców. To też niektóre momenty tego sensacyjnego filmu miały w sobie niezwykle dużo dramatycznego napięcia a powodzenie filmu było zupełnie zasłużone. Takim był „Jeździec bez głowy" przed 9 laty.

Szkoda, że filmy tak prędko staczają się... (Ga.)

Telegramy niedoręczone

z dnia 18 bm., zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa 6, I ptr., pokój 123. Telefon 57-00.

Ostrów pozn.: Technik kolejowy Jan Kamiński kurs egzaminacyjny przy dyrekcji kolei.

Lugano: Grabla, hotel Bazar.

Milano: Grabla, hotel Bazar.

Warszawa 11: Rogowski.

Warszawa tel.: Spychałowa dla Kurlandu, Wielkie Garbary 41.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 19. 3. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,36; Nowy Jork za 100 zł 11.21,50; Praga za 100 zł 377—379; Wiedeń za 100 zł czeki 79,51—79,79; Zurych za 100 zł 58,20; Berlin za 100 zł noty większe 46,80—47,20; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,95—47,15; Gdańsk za 100 zł 57,61—57,72; telegr. wypłaty na Warszawę 57,59—57,71.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Lwów, 19. 3. (PAT.) Akcje: Tesp 90.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 19. 3. (PAT.) Zboże: — Żyto 22,25—22,50; pszenica 27—28; owies jednolity 26,00—26,50; owies zbiorowy 22 do 23; jęczmien na kaszę 22—23; groch polny 25—28; victoria 29—32; mąka pszenna luksusowa 52—62; „0000" 45—52; żytnia 35—37; otręby pszenne grube 19,00—19.50; średnie 18—19; żytnie 16,50—17,00; kuchy lniane 32—33; rzepakowe 19,50—20,50; seradela 70—72; łubin niebieski 21,50—22.50; żółty siewny 35—38; peluszka 37—39; wyka 31—35.

Lwów, 19. 3. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 24,50—25,00; zbiorowa 22.50—23,00; żyto jednolite 18,00—18,25; zbiorowe 17,50—17,75; jęczmień dworski przemiałowy 20,75—21,25; owies 22,50 do 23,00; mąka pszenna 42,50—43,50; luksusowa 48,50—49,50; żytnia 30—31; otręby żytnie 15,00—15,25; pszenne 15,00—15,25; kasza jęczmienna 32—33.

Składajcie ofiary na pomnik Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu! Zebrane pieniądze wracają znów przez pracę przy budowie do społeczeństwa. Konto nasze w P. K. O. nr. 207 470

Notowania dewiz z dnia 19 marca 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7½	—	100 zł	—	57.61	46.95	43.36	11.21	—	377.—	58.20	79.51
Poznań	7½	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd gld.	—	—	81.475	—	—	—	654.50	—	—
Berlin	5	212.34	100 R M.	212.68	122.50	—	20.39	23.82	—	802.88	123.84	169.25
Belgja	2½	123.94	100 belg.	124.33	—	58.38	48.[illegible]	13.93	—	—	72.40	98.89
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.495	816.75	0.59	—	19.97	3.06	4.22
Budapeszt	5½	155.90	100 pengo	—	—	73.10	27.87	17.44	—	587.25	90.61	123.81
Holandja	2½	358.31	100 gld hol	357.88	—	168.09	12.12	40.08	1024.75	—	—	284.59
Kopenhaga	4	238.88	100 k d.	—	—	112.13	18.16	26.75	—	—	139.00	189.80
Londyn	3	43.38	1 funt szterl	43.36	25.00	20.37	—	4.85	124.21	163.67	25.25	34.50
Nowy York	3	8.91.41	1 dolar	8.915	—	419.20	485.91	—	25.56	33.69	519.70	709.85
Paryż	2	172.—	100 fr franc.	34.92	—	16.398	124.20	3.91	—	131.82	20.33	27.76
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.44	—	12.426	163.97	2.96	75.80	—	15.35	21.03
Rzym	5½	172.—	100 l.	46.77	—	21.96	92.75	5.23	—	176.40	27.22	37.21
Szwajcarja	2½	172.—	100 fr szwajc.	171.71	—	80.675	25.25	19.24	491.75	648.30	—	136.56
Sztokholm	3½	238.88	100 k szw	239.05	—	112.24	18.16	26.78	685.—	—	139.17	190.05
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	125.42	—	58.945	34.57	14.06	—	473.60	73.07	—

Do kierownictwa poważniejszego, detalicznego
SKŁADU SKÓR
poszukuje się wkrótce zdolnego, obeznanego w zawodzie i zaufanego, starszego
POMOCNIKA
Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod **zw 28411**

Hurtowny
skład kolonjalny na prowincji, w pełnym biegu **korzystnie do przejęcia.** Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod **rw 13317**

27 SZUKA PRACY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących pos. ly w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Gospodyni
kucharka starsza, samodzielna poszukuje posady na probostwie lub w mniejszym majątku od 1. lub 15. 4. Łaskawe oferty Kurjer zdw 74 165

Służąca
wiejska, lat 36, z porządnego domu sumienna umiejąca dobrze gotować i prasować, szuka posady na probostwie lub wikarjacie. Zgłoszenia uprasza Fr. Kaczmarkówna Porażyn, poczta Opalenica. zdw 73 970

Dekorator
młody z branży artykułów męskich, niemiecki, polski język, szuka posady. Miejscowość obojętna. Oferty Kurjer zdw 73 955

Przedpłata na kwiecień 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską w Polsce zł 9.00, pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania **„Kurjera Poznańskiego".**

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe").**	**Poznań**	miesiąc **kwiecień**	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe").**	**Poznań**	**II kwartał** miesiące: **kwiecień, maj czerwiec**	12,00	3,03	15,03

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____